

**OŽENEK**

## „OŻENEK” MIKOŁAJA GOGOLA

„Wszelkie opinie o naszym wieku i naszych czasach są błędne, ponieważ głoszą je ludzie albo czymś rozdrażnieni, albo rozczarowani” — to ogólne stwierdzenie Gogola sprawdza się również w odniesieniu do wczesnej recepcji niektórych jego dzieł, a już w szczególności do „Ożenku”. Rzecz miała się następująco: do pisania utworu zabrał się w 1833 roku. W dwa lata później sztukę uznał za gotową, przeczytał ją w gronie przyjaciół, a nawet posłał Puszkiniowi do oceny. Zaraz zamierzał przekazać komedię teatrowi. Nieoczekiwanie zrezygnował. W 1836 ponownie przystąpił do pracy i dość szybko ją porzucił. Dopiero w 1841 uporał się ostatecznie z tekstem. Od zamysłu do realizacji upłynęło, bagatela, dziewięć lat! Żadnemu z napisanych dotąd utworów nie poświęcił Gogol aż tyle czasu, mało który tak gruntownie zmieniał i szlifował. A że był już pisarzem w pełni sławnym, mogło się zapowiadać tylko coś niezwykłego. Tymczasem niecierpliwie oczekiwana petersburska prapremiera przyjęta została krytycznie. „Ani zawiązania, ani rozwiązania, ani dowcipu, ani charakteru, ani nawet wesołości — i to jest komedia! Z tego można oczywiście stworzyć zabawną farsę i rzeczywiście niektóre miejsca tej tak zwanej komedii są bardzo śmieszne, ale śmieszne dzięki karykaturze i przesadzie” — pisał wpływowy recenzent, inni wtórowali mu w podobnych tonach, a rychła premiera moskiewska tylko potwierdziła poprzednie sądy o utworze.

Jak mogło dojść do tak zaskakującego nieporozumienia? Przyczyn było kilka. Wcześniej w obu stolicach Rosji odbyły się huczne premiery „Revizora”, wywołały burzę głośniejszą niż zwykle teatralne wydarzenia epoki. Tu aż nadto wiadomo było, o co chodzi: Gogol mierzył w podstawy imperium, skompromitował doszczętnie władzę, obnażył cały system. Taki problem nikogo nie mógł pozostawić obojętnym. Na tym tle temat „Ożenku” wydał się niemal bez znaczenia. Cóż bowiem mogło wynikać z konkurów gromadki urzędników i oficerów o rękę kupcówny? Gdyby choć utwór skrojono na modłę ówczesnie uwielbianych wodewilów... A tu jakby



# TEATR DRAMATYCZNY W ELBLĄGU

Dyrektor – kierownik artystyczny – Stanisław Tym

MIKOŁAJ GOGOL

## O ŻENEK

Zdarzenie całkiem niewiarygodne w 2 aktach

Przekład: JULIAN TUWIM

O s o b y :

AGAFIA TICHONOWNA, córka kupca,  
panna na wydaniu — IZABELLA OLEJNIK

ARINA PANTELEJMONOWNA, ciotka —  
WANDA OSTROWSKA-DOLEWSKA

FIOKŁA IWANOWNA, swatka —  
TERESA LASSOTA (gościnnie)

PODKOLESIN, urzędnik, radca dworu —  
JAN MAYZEL

KOCZKARIOW, jego przyjaciel —  
STANISŁAW TYM

JAJECZNICA, egzekutor — JERZY SŁONKA

ANUCZKIN, eks-oficer piechoty —  
WALDEMAR CZYSZAK

ŻEWAKIN, lejtnant marynarki —  
STANISŁAW BRODACKI

DUNIASZKA, posługaczka —  
KATARZYNA GAŁĘSKA (adeptka)  
VIOLETTA SEREMAK (adeptka)

STARIKOW, właściciel sklepu — JAN MIŁOWSKI

STIEPAN, służący Podkolesina —  
ZBIGNIEW JANKOWSKI

Reżyseria: LUKASZ RATAJCZAK

Scenografia: IRENEUSZ DOMAGAŁA

Opracowanie muzyczne: WOJCIECH KARPIŃSKI

Asystent reżysera: Jerzy Słonka

Inspicjent: Barbara Bartoszyńska

Sufler: Anna Kowalska

Premiera 27 marca 1985 roku





zupełny brak fantazji: żadnej zaskakującej akcji, piętujących się perypetii, wymyślnych intryg miłosnych, słowem „ani zawiązania, ani rozwiązania... ani wesołości”. Reszty dokonał teatr, aktorstwo oparte właśnie na karykaturze i przesadzie. Teatr, o którego reformę zabiegał Gogol przez wiele lat, gromiąc gierki aktorskie, kłownadę i przejaskrawianie postaci w swoich sztukach. A że nie przynosiło to efektów, w końcu zwątpił w wartość „Ożenku”. Dziś wiemy, że nie miał wielkich szans na wygranie tej walki o właściwe wystawienie sztuki, która przez całe dziesięciolecie — o czym świadczą m.in. liczne występy teatrów rosyjskich w Warszawie — traktowana będzie tylko jako zabawna farsa, a przesadny styl jej grania wpłynie na pierwsze polskie realizacje utworu (1911, 13, 14).

Wiele czasu upłynie nim to, czego nie rozumiano na premierze zostanie należycie docenione, nim odsłoni się tajemnica długiego procesu twórczego „Ożenku”: droga, po której mozolnie przez całe lata zmierzał pisarz od wodewilu i farsy ku czemuś zupełnie nowemu. Tym czymś miała być narodowa komedia charakterów. Pierwsza w Rosji w pełnym tego słowa znaczeniu, burząca obowiązujące kanony estetyczne. Dlatego Gogol świadomie zrezygnował z rozbudowanej intrygi, odrzucił popularny schemat, w którym para kochanków przelamywała przeszkody na drodze do szczęścia. Całą komedię zawarł właściwie w zwykłym epizodzie obyczajowym. A oparł ją na postaciach z życia wziętych, o niebywałym nasyceniu cech gatunkowych, a przy tym typowo rosyjskich. Przeciwnie niż w starej komedii, gdzie w dużej mierze bohatera kreowały wydarzenia, w „Ożenku” akcję podporządkował postaciom, ich komizm powiązał ściśle z komizmem sytuacji. Tak soczyście, dosadnie i wielostronnie odmalowane typy jak Podkolesin, Fiokła czy Koczkariorow należą do najciekawszych figur komediowych stworzonych przez całą literaturę rosyjską. Będą pierwowzorami bohaterów innych znanych dzieł, z książek i teatrów trafią do przysłów i potocznego języka. Staną się ulubionymi rolami wielu wybitnych aktorów rosyjskich, stworzą całą tradycję stylu gry. Po sztukę sięgną teatry świata.

Historia literatury przyzna utworowi należną rangę, ustali i uświęci jego interpretację. Jak zwykle jednostronnie: przyda mu miano ostrej satyry obyczajowej na szlachtę wżenającą się w kupieckie rodziny, na kupiectwo żadne tym sposobem społecznego awansu. „Ożenek” jest więc — dowodzi każdy podręcznik i wiele artykułów poświęconych utworowi — komedią ośmieszającą społeczeństwo, które małżeństwo traktuje jako przedmiot handlowej rozważli. W tak zarysowanej problematyce nie ma mowy o prawdziwych uczuciach, wszystko jest grą, interesem i wyrachowaniem przykrytym płaszczkiem obowiązującego konwenansu. Interpretacja „Ożenku” w duchu satyrycznym stworzy jedną z bogatszych tradycji scenicznych komedii. Tak grana będzie i u nas w okresie międzywojennym, a już szczególnie często w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, dając niekiedy asumpt recenzentom do śmiesznych dziś uogólnień. W skrajnych przypadkach „najniewinniejszy temat”, jaki zamierzał zawrzeć Gogol w sztuce urośnie niemal do krytyki ustroju carskiej Rosji, prawie zrówna się z tematyką „Rewizora”!

Skupianie uwagi na kolorycie społecznym było spojrzeniem na „Ożenek” poprzez problem, poświadczony historycznie, służyło ideologii, która w pisarzu chciała widzieć postępowego realistę. Patrzenie takie na utwór zostało w teatrze na szczęście dość dawno zarzucone, odkryto inne sensory tej wieloznacznej, mądrej komedii. Które z nich mogą nas najbardziej interesować, jeśli nie chcemy widzieć w „Ożenku” wyłącznie satyry i litografii z epoki, jeśli pragniemy zarazem uszanować geniusz komediopisarski Gogola, wszystkie cechy jego wspaniałego teatru? Ten znakomity utwór można także traktować jako komedię postaw wobec życia, bo taką okaże się, jeśli spojrzymy nań poprzez sprawy intymne bohaterów. Tych kawalerów na swój sposób już przeżytych, niewesoło zapewne przez los doświadczonych, którzy starają się reklamować jak najlepiej, nie są jednak w stanie ukryć nieporadności, zdziwienia i umysłowej ograniczoności. Tej panny już niemłodej, a przejawiającej wygórowane ambicje, jej ciotki życiowo nie spełnionej.. Spójrzmy na tych lu-



dzi tak, jak zostali nakreśleni przez Gogola, z wszystkimi przywarami, ale i swoistym liryzmem. Potraktujmy ich ciepło i serdecznie. Choć są tak wspaniałe zróżnicowani i odmienni w reakcjach, łączy ich potrzeba jakiejś realizacji. Marzenie. Nie o wspaniałych interesach i niebywalej karierze; co do tego albo dawno wyzbyli się złudzeń, albo nie jest to dla nich w tej chwili najważniejsze. Miejsce tych „wielkich spraw” zajmują zwyczajne ludzkie tęsknoty, potrzeba szczęścia, spokojnego życia. Szansę taką stwarza właśnie małżeństwo. Jest czymś najbardziej niezwykłym w nieciekawej codzienności Gogolowstich bohaterów, daje możliwość sprawdzenia się, potwierdzenia własnej wartości. Uskrzydla, wciąga osoby, które nie są bezpośrednio ożenkiem zainteresowane. Dodaje życiowego zrywu, puszcza wodze fantazji. Wyobrażenia o kobietach, o szczęściu, o małżeńskim stanie są przeto niekiedy tak dziwne i przekomiczne, zachowanie postaci w dążeniu do celu tak niewiarygodne, jakby świat pokazany w tej obyczajowej sztuce stawał się mało rzeczywisty. Istotnie, cały utwór przesiąknięty jest poezją, humor Gogola gra wielością barw. Próba ich wydobycia to duża pokusa, a zarazem duża trudność dla teatru.

Opracowanie: St. F.

## MYŚLI MIKOŁAJA GOGOLA

### O PISARSTWIE

Mówić i pisać o uczuciach i dążeniach człowieka nie można z samej wyobraźni. Trzeba zawrzeć w sobie samym choćby niewielkie ziarno tego, o czym się mówi, słowem trzeba samemu stać się lepszym.

Przyczyna wesołości, która zwróciła uwagę w pierwszych moich utworach tkwi w pewnej potrzebie duszy. Zaczęły mnie trapić napady melancholii. Dla rozrywki wymyślałem sobie najśmieszniejsze rzeczy, wymyślałem we wszystkich rysach komiczne postacie i charaktery, stawiałem je w myśli w najśmieszniejszych sytuacjach. Ale Puszkina dawno już namawiał mnie na wzięcie się do większego dzieła i raz rzekł do mnie: „Jak można z tymi zdolnościami do odgadnięcia natury ludzkiej, z tym talentem do odtwarzania paru rysami człowieka jak żywego nie wziąć się do większego dzieła. To po prostu grzech!”

Szczęśliwy pisarz, który pomijając charaktery nudne, wstrętne, rażące swą smutną rzeczywistością, zbliża się do charakterów wykazujących wysoką godność człowieka. (...) Nazywają go wielkim, wszechświatowym poetą, szybującym wysoko ponad innymi geniuszami świata. Ale nie taka jest dola i inny bywa los pisarza, który ośmielił się wydobyć na wierzch wszystko to, co ustawicznie ma się przed oczami — całe grzęzawisko drobniaków otaczających nasze życie — i który ośmielił się potęgą swego nieublaganego dłuta ukazać je wszystkim plastycznie i jaskrawo!

O mnie dużo mówiono analizując niektóre moje właściwości, ale nikt nie określił tego, co jest we mnie najistotniejsze. Wyczuł to jedynie Puszkina. Zawsze mówił mi, że żaden pisarz nie miał takiego daru ukazywania w całej jaskrawości lichoty życia, uwydatniania miernoty ludzkiej z taką mocą, by wszystkie drobne rysy, wymykające się wzrokowi, jaskrawo stanęły przed oczami wszystkich. Oto moja cecha, mnie tylko właściwa, której istotnie nie mają inni pisarze.

Wszelki naród noszący w sobie zadatek siły, pełen twórczych zdolności, jaskrawej odmienności oraz innych darów Boga, na swój sposób odróżnił się każdy własnym słowem, którym określając jakikolwiek przedmiot, odbija w wyrażeniu go część własnego charakteru. Znajomością serca ludzkiego i mądrym poznaniem życia odezwie się słowo Brytyjczyka: jak lekki wykwintniś błysnie i rozpadnie się niedługotrwałe słowo Francuza: pomysłowo przygotowuje swoje nie dla każdego dostępne, rozumnie chude słowo Niemiec: lecz nie ma słowa, które by tak zamaszycie, dziarsko wyrwało się z samego serca, które by kipiło i drgało takim życiem, jak celnie powiedziane słowo rosyjskie.



## O TEATRZE

Teatr to bynajmniej nie błahostka i bagatela, jeśli wziąć pod uwagę, że może on pomieścić tłum pięć — czy sześćtysięczny i że cały ten tłum pod każdym względem niejednorodny, gdy brać pod uwagę jednostki, może nagle doznać wspólnego wzruszenia, zapłakać wspólnymi łzami i zaśmiać się wspólnym śmiechem. (...) To nie zabawka dla dzieci, lecz katedra, z której przekazuje się ludziom lekcję żywego życia.

Od lat bodaj pięciu melodramaty i wodewile opanowały sceny całego świata. Cóż za malpiarstwo! Gdzież nasze życie, gdzież my ze swoimi namiętnościami i dziwactwami? Gdybyż choć jakie takie odbicie naszej rzeczywistości można dostrzec w tych melodramatach. Ale nie! Melodramat nasz kłamie, kłamie bezwstydnie! Żadna z postaci nie budzi na widowni współczucia. Nie zdarza się dziś nigdy, by widz wyszedł po spektaklu wzruszony, by czuł łyż pod powieką.

Wyobrażam sobie, jakie pojęcie będzie miał o nas ktoś, kto po wielu wiekach zechce odtworzyć obyczaje naszej epoki na podstawie naszych melodramatów. Ciężka jest sytuacja aktorów rosyjskich. Czują tętno życia, a muszą przedstawiać postacie, które są im obce. Jakże się tu wyżyć? Jak dać ujście talentowi?

Dajcież nam na miłość boską Rosjan prawdziwych, takich, jacy są w rzeczywistości, nas samych nam dajcie, naszych chytrusków, dziwaków... Na scenę dajcie ich! Żebyśmy się mogli pośmiać! Śmiech to wielka rzecz! Nie odbiera nikomu ani życia, ani własności, a jednak delikwent wobec śmiechu czuje się jak związany zając.

Komedia to wierna kopia społeczeństwa, w którym żyjemy, starannie obmyślona, głębią swej ironii wywołująca śmiech — nie ten śmiech, który rodzi się z powierzchownych wrażeń, z płaskiego dowcipu, z kalamburu, nie ten wszakże śmiech, który ożywia prostacki tłum towarzystwa, lecz ten elektryzujący, ożywczy śmiech, który wyrwa się nieprzymuszenie, swobodnie i nieoczekiwanie, prosto z serca olśnionego oślepiającym blaskiem rozumu, rodzi się z głębokiego zachwyty, a bywa wywoływany tylko przez umysł głęboki.

## O LUDZIACH

Człowiek niczego tak się nie boi jak ośmieszenia. W obawie przed ośmieszeniem powstrzymuje się od rzeczy, od których nie powstrzymałaby go żadna siła.

Człowieka rosyjskiego bardziej przeraziła jego własna marność niż wszystkie jego ułomności i wady. Wspaniałe zjawisko! Piękne przeobrażenie! Kto czuje tak silną odrazę do marności, ten ma w sobie wszystko to, co marności przeciwstawne.

Są ludzie, którzy egzystują na świecie nie jako przedmioty, lecz jako postronne plamki albo kropki na przedmiocie. Siadają na jednym i tym samym miejscu, głowę trzymają zawsze jednakowo, można by ich wziąć za mebel i pomyśleć, że usta te od samego urodzenia nie wydały ani słowa; ale za to w salonach okazuje się, że po prostu: ho, ho!

U nas w Rosji, jeśli w tym lub owym nie dopędzono jeszcze zagranicy, to daleko prześcignięto ją w umiejętności obcowania z ludźmi. Trudno przeliczyć wszystkie odcienie naszego obojęcia. Francuz lub Niemiec przez sto lat się nie nauczył i nie zrozumie wszystkich jego osobliwości i różnic; prawie takim samym głosem i językiem będzie mówił z milionerem i z drobnym sprzedawcą tytoniu. U nas inaczej, u nas są tacy mądrale, którzy z obywatelom ziemiakim mającym dwieście dusz chłopskich będą mówili zupełnie inaczej niż z tym, który ma ich trzysta, a z tym, który ma ich trzysta, będą mówili nie tak jak z posiadającym pięćset, a z tym co ma pięćset znowu inaczej niż z tym, co ma osiemset; słowem choćby do miliona, odcienie znajdują się zawsze...

Każdy człowiek rozumie miłość po swojemu, lecz wszyscy dalecy jesteśmy od prawdziwego jej rozumienia.

---

Wypowiedzi Mikołaja Gogola zaczerpnięto z następujących źródeł:

- M. Gogol, „Myśli o teatrze”, „Pamiętnik Teatralny 1952/1
- M. Gogol, „Martwe dusze”, Wrocław 1956
- M. Gogol, „Aforyzmy”, W-wa 1980
- B. Galster, „Mikołaj Gogol”, W-wa 1967

## KIEROWNICTWO TEATRU

Zastępca dyrektora: **MARIA MIELCZAREK**

Kierownictwo literackie: **Jadwiga Bargiełowska**  
**Stanisław Franczak**

Kierownik muzyczny: **Wojciech Karpiński**

Kierownictwo techniczne: **Wojciech Górny**  
**Anna Popławska**

Koordinator  
pracy artystycznej: **B. Ryszarda Marynowska**

### Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: **Lidia Grabowska**, krawieckiej męskiej: **Edward Żakowski**, stolarskiej: **Zygmunt Połec**, malarskiej: **Zygmunt Prończyk**, rekwizytorskiej: **Alina Izocka**, akustycznej: **Zbigniew Piotrkowski**, fryzjerskiej: **Krystyna Jaśkiewicz**, garderobiane: **Anna Bączkiewicz**, **Halina Przybyła**, brygadier elektryków: **Kazimierz Kowalski**.

Wydawca:

**TEATR DRAMATYCZNY w ELBLĄGU**

Redakcja: **STANISŁAW FRAN CZAK**

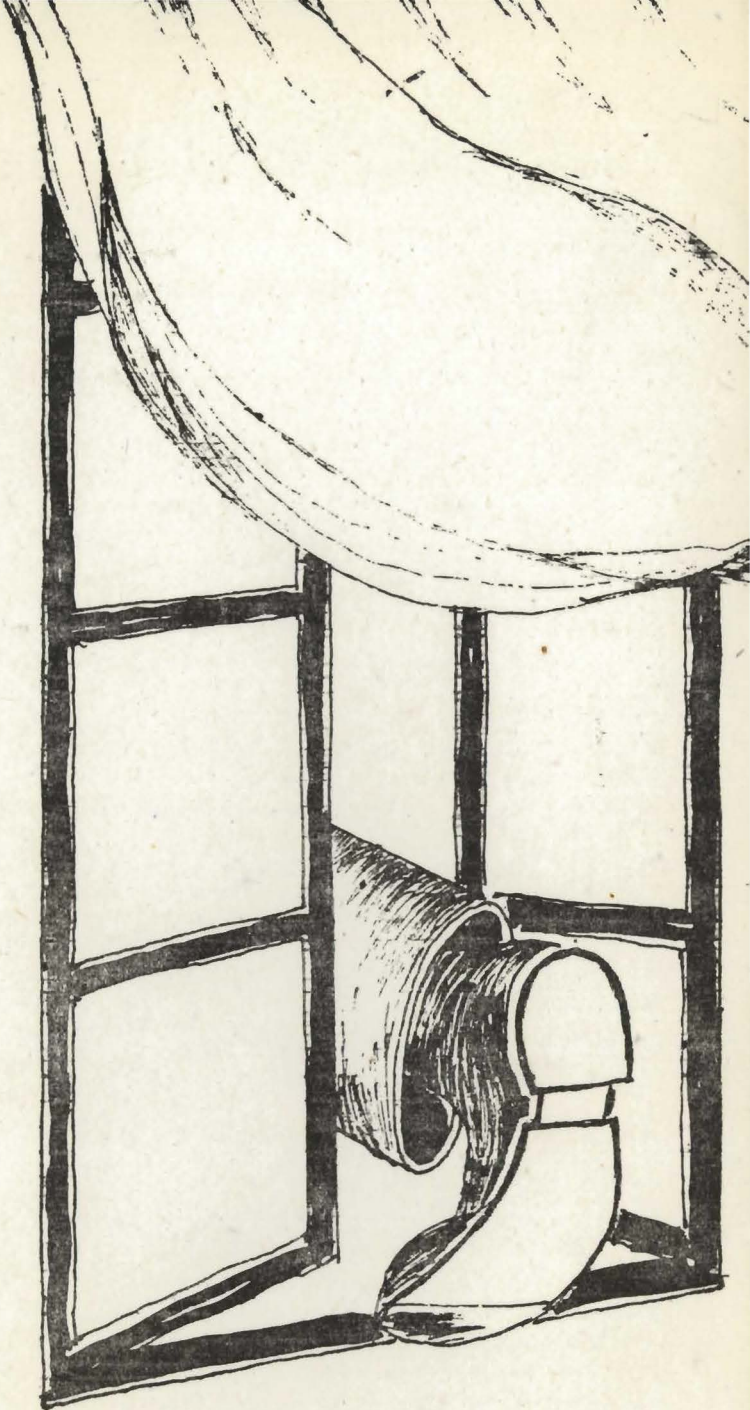
Opracowanie graficzne: **ANNA KOKOZOW-TYM**

Zamówienia na bilety prosimy kierować na adres: Biuro Obsługi Widzów, Elbląg, pl. K. Jagiellończyka 1, tel. 452-12. Biuro czynne codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8.00 do 15.00. Kasa czynna w godzinach od 10.00 do 12.00 i na godzinę przed spektaklem.

Po rozpoczęciu spektaklu osoby spóźnione nie będą wpuszczone na widowie.

Cena zł 20,—





**MIKOŁAJ  
GOGOL**